

Już za kilka dni tradycyjny Sejmik Żuławski

W sobotę 16 października z wieży ratuszowej w Malborku rozlegnie się po żuławskiej równinie hejnał 500-lecia powrotu Żuław do Polski. Obwieści on jednocześnie okolicznej ludności rozpoczęcie obrad tradycyjnego „Sejmiku Żuławskiego”.

Będzie to „Sejmik” nie tylko za nazwą. Do Malborka przyjadą wybrani przez miejscową ludność posłowie oraz liczni goście którzy w ciągu dwóch dni radzić będą w malborskim zamku o sprawach związanych z ożywieniem gospodarki na Żuławach.

Po wielu latach utyskiwań i narzekania możemy wreszcie stwierdzić, że Żuławy znalazły właściwe miejsce w całokształcie naszej gospodarki. Zwiększyło się radykalnie zainteresowanie nimi władz centralnych. Wielokrotne wizyty przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa na Żuławach, narady i starania miejscowych władz nie pozostały bez echa. Żuławy zaczęto traktować wreszcie jako teren o dużych perspektywach rozwojowych. Znalazło to wyraz w zwiększonych (jakkolwiek wciąż jeszcze niedostatecznych) przydziałach maszyn rolniczych.

• Dokończenie na str. 2

Dramatyczny dzień „Karpaci”

Tankowiec „Karpaci” płynął do kraju z Konstancy z ładunkiem 9 tys. ton ropy. Na Morzu Śródziemnym nie daleko brzegów Algieru statek został zaskoczony przez silny sztorm.

W zmaganiu ze sztormem uległa awarii maszyna główna. Tankowiec został unieruchomiony i zdany na pastwę rozszalałego sztormu.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych dobił jednak do „Karpaci” zmierzający z Indii do kraju drobnicowiec „Bałtyk”. Zaopiekował się on unieruchomionym statkiem i zaczął holować do oddalonego o 70 mil portu algerskiego Bona.

Blisko milion zł w »Toto-Lotku«

Prawie milion, dokładnie 862.605 zł wygrał szczęśliwy posiadacz kuponu „Toto-Lotka”, zakupionego w warszawskiej kolekturze nr 1/22.

Wygrana padła w konkursie „Toto-Lotka” na dzień 10 listopada br. Sensacja wyszła na jaw przy sprawdzaniu kuponów, wśród których odszukano jeden z 6 trafień. Jest to drugi w historii „Toto-Lotka” wypadek, że kupon zawiera 6 bezbłędnych trafień.

Znak patriotyzmu

JEDNYM ze sprawdzianów bankrutstwa reakcyjnej propagandy jest postawa wielomilionowego wychodźstwa polskiego, rozsyłanego od lat po całym świecie. Polonia zagraniczna nie tylko coraz głośniej przyznaje się do swej Ojczyzny, ale w równie mocny sposób walczy o to, o co walczą dziś kraj.

Jest sprawa, która łączy Polaków bez względu na przekonania polityczne i skrajność poglądów, pod którą żyją. Sprawa ta — to polskie Ziemie Zachodnie, wynik naszej pięciolatniej wojny na polach bitew, gwarancja, że twórca niemieckiego imperializmu nie odrodzi się.

Pomoc naszych rodaków zza oceanów i

Dziennik Bałtycki

ROK XIII, NR 269 (4165)

Wtorek, 12 listopada 1957 r.

Cena 50 gr

XXI sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej

W dniu 14 listopada 1957 roku o godzinie 10 w sali konferencyjnej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, ul. Okopowa 25-27 odbędzie się zwyczajna sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej, której tematem obrad będzie:

- 1) a. Uchwalenie planu gospodarczego i budżetu województwa gdańskiego na rok 1958, b. Stanowisko Komisji Finansów, Budżetu i Planu Woj. Rady Narodowej,
- 2) Korykta podziału ad ministracyjnego wojew. gdańskiego.

Proces o spodnie

Przed jednym z sądów w Austrii rozpocznie się niebawem proces cywilny nie pozbawiony elementów komikalnych. W charakterze pozwanych wystąpi państwo, powołani zaś jest 19 młodych ludzi z Neuberg. Mężczyźni ci domagają się odszkodowania za spodnie, które ucierpiły podczas dawnego procesu ich właścicieli, oskarżonych o zakłócenie spokoju publicznego.

Zawa oskarżonych, na której przesłuchał, została właśnie przedłożona świeżo pomalowana, na domiar złego w sali sądowej panowała niezwykle upał. Skutkiem było opłakane: kiedy sędzia wezwał oskarżonych do powstania z miejsc, ci stwierdzili, że nie mogą oderwać się od ławki. Dopiero z trudem, na wielkiej ucieczce licząc za brzoję publiczności, oskarżeni zdołali wstać, zostawiając na ławie szatki swej dolnej garderoby.

Milicja »dobiera się do skóry« chuliganom

WARSZAWA (PAP). Organ MO zatrzymał w ostatnich dniach w szeregu

Interpelacje poselskie w statystyce

W dniu 11 bm. odbyła się w Sejmie konferencja prasowa, na której szef kancelarii Sejmu, Stanisław Skrzyszewski przedstawił wyniki przeprowadzonej ostatnio analizy złożonych w roku bieżącym interpelacji poselskich.

Istnieje tu jeszcze wiele prawnych niejasności — nawet w tak podstawowych sprawach jak np. do kogo posłowie mogą adresować swe interpelacje? Artykuł 22 Konstytucji mówi bowiem, iż interpelacje mogą być kierowane do prezesa Rady Ministrów i poszczególnych ministrów. Odpowiednie artykuły regulaminu Sejmu wymieniają natomiast prezesa R. M., a ponadto jeszcze prokuratora generalnego.

Wiele kłopotów sprawia ministrom nieczyłowy, zbyt krótki, bo zaledwie siedmiogodzinny termin odpowiedzi na interpelacje, ustalony w Konstytucji. W praktyce za ledwie 17 z 51 złożonych w roku bieżącym interpelacji do czekało się odpowiedzi w ciągu mniej niż 10 dni.

Wśród interpelacji poselskich znaczna część dotyczy konkretnych spraw terenowych. Ale niektóre przybierają formę obszernych memoriałów. Taką interpelację — memoriał złożył m. in. poseł Frankowski w sprawie walki z alkoholizmem.

Przedłożą w liczbie złożonych interpelacji posłów bezpartyjni (17). Posłowie PZPR-owcy podpisali 11 interpelacji. Posłowie członkowie klubu SD — 6, ZSL — 5, kół „Znak” — 3. Wśród posłów najwięcej interpelacji, bo aż 7, podpisał poseł Gładysz.

Do prezesa Rady Ministrów adresowały posłowie 28 interpelacji, do ministra handlu zagr. — 5, do min. komunikacji — 4, do ministra rolnictwa oraz ministra przemysłu spożywczego i skupu po 3 interpelacje.

Wśród odpowiedzi — dwie za wziętych załatwienie sprawy, w tym samym czasie rozstrzygnięto sprawę, dwie — całkowite odrzucenie postulatów poselskich.

Analiza dotychczasowego dorobku posłów w zakresie interpelacji poselskich, przeprowadzona została przez szefa kancelarii Sejmu raczej od strony formalno — prawnej i statystycznej. Jak stwierdził bowiem St. Skrzyszewski liczba 51 interpelacji, złożonych przez posłów w roku bieżącym, stanowi zbyt szczupły materiał dla dokonania szerszych uogólnień, zwłaszcza takich uogólnień, które stanowiłyby udokumentowaną odpowiedź na pytanie: jaka jest rola interpelacji poselskich w ustroju demokracji ludowej?

Niemniej jednak St. Skrzyszewski podkreślił, że w jego głębokim przekonaniu interpelacje poselskie mogą odegrać doniosłą rolę w zwołaniu prac naszego Sejmu, a zwłaszcza w walce z biurokratyzmem.

Przedstawiciele polskich miast portowych z wizytą w Belgii

„Przyjęto nas niezwykle serdecznie” — mówi dyr. S. Patschul

Wczoraj w godzinach nocnych powrócił na statku „Elbląg” z Belgii polska delegacja, która przez kilka dni zwiedzała belgijskie miasta portowe, zaproszona przez tamtejsze Ministerstwo Robót Publicznych. W skład delegacji wchodził przewodniczący prezydium Miejskich Rad Narodowych i dyrektor Zarządów Portów miast portowych — Gdańska, Gdyni i Szczecina. Delegacji przewodniczył dyrektor departamentu portów MZiW-go Dośła.

Korzystając z uprzejmości dyrektora ZP Gdańsk Stanisława Patschula, przeprowadziliśmy z nim krótką rozmowę na temat wrażeń z

Z wizyty okrętów brytyjskich



Wczoraj wieczorem delegacja eskadry brytyjskich okrętów szkolnych złożyła również wizytę naszym marynarzom garnizonu gdyńskiego. Spotkanie odbyło się w Oficerskim Klubie Garnizonowym Marynarki Wodnej. Gospodarze podjęli mował gości tradycyjną lampką wina. Towarzyski wieczorek upłynął w przyjemnej i serdecznej atmosferze.

N. S. Chruszczow przyjął polską delegację

MOSKWA (PAP). Pierwszy sekretarz KC KPZR — N. S. Chruszczow, przyjął w niedzielę przebywającą w Moskwie z okazji obchodu 40 rocznicy Rewolucji Październikowej delegację Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z pierwszym sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułą na czele. Ze strony radzieckiej w czasie przyjęcia delegacji polskiej obecni byli ministrowie spraw zagranicznych A. Gromyko, ambasador ZSRR w Polsce P. Abramow i inne osobistości oficjalne.

Rozmowa N. S. Chruszczowa z członkami delegacji polskiej upłynęła w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Wyrok w procesie b. wyższych funkcjonariuszy byłego MBP

WARSZAWA (PAP). 11 bm. Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy ogłosił wyrok w sprawie Romana Romkowskiego, Józefa Różańskiego i Anioła Fejgina b. wyższych funkcjonariuszy b. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Sąd uznał, że oskarżeni winni są tego, iż w latach od 1948 do 1954 r. bezprawnie pozbawili wolności i przytrzymywali w więzieniu sześć osób oraz stosowali bądź osobiście, bądź przez podległych im funkcjonariuszy niedozwolone metody śledcze.

Sąd skazał: Romana Romkowskiego, b. wiceministra bezpieczeństwa publicznego — na podstawie art. 248 par. 2 k. k. w związku z art. 291 k. k. — na karę 15 lat więzienia, Józefa Różańskiego, b. dyrektora departamentu śledczego b. MBP na podstawie art. 248 par. 2 w związku z art. 291 k. k. oraz na podstawie art. 286 par. 1 k. k. na karę łączną 15 lat więzienia, obniżoną na mocy ustawy o amnestii z dnia 22. 11. 1952 r. do 14 lat więzienia z uwagi na to, że jego przestępstwa działalności objęta art. 248 par. 2 k. k. (bezprawne pozbawienie wolności szeregu osób) miała miejsce do roku 1950.

Anioła Fejgina, b. dyrektora X departamentu b. MBP — na podstawie art. 248 par. 2 w związku z art. 291 k. k. na karę 12 lat więzienia.

• Dokończenie na str. 2

Trzeci sputnik?

LONDYN (PAP). Moskiewski korespondent brytyjskiego dziennika „Daily Mail” zamieścił wywiad z radzieckim profesorem Borowodnikowem, stojącym na czele instytutu rakiet kierowanych, z którego wynika, że przygotowania do wyrzucenia w przestrzeń sputnika nr III są już daleko zaawansowane. Z zamieszczonych wywiadów wynika, że sprawa wyrzucenia trzeciego sputnika jest sprawą najbliższych dni i że rakiet, która ma go wystrzelić, jest już zainstalowana w swej wyrzutni.

Według „Daily Mail” sputnik III ma ważyć około 1000 kg i ma krążyć o wiele wyżej, niż dwa jego poprzednicy. Według informacji udzielonych korespondentowi brytyjskiemu przez radzieckiego profesora trzeci sputnik ma poprzedzić wyrzucenie rakiet, która mogłyby krążyć wokół księżycy i przekazywać zebrane wiadomości na Ziemię.

Profesor Borowodnikow miał oświadczyć korespondentowi „Daily Mail”, że z chwilą, gdy przestaną funkcjonować urządzenia dostarczające „Łajce” tlenowi ostatnim pożywieniem psa będzie dawka silnej trucizny, która bezbłędnie zakończy życie pierwszego pasażera kosmicznego.

Uczony radziecki dodał, że dla „Łajki” przygotowano zapasy powietrza i pożywienia na 20 dni.

• • •

LONDYN (PAP). Jak donosi z Belgradu korespondent agencji Reutera, uczony jugosłowiański V. Matovic oświadczył w niedzielę wieczorem, że za pomocą sputnika nr 2 krąży inny satelita, i dodał, iż jest to prawdopodobnie zasobnik z psem, zbliżający się powoli do spirali do Ziemi.

Matovic oznajmił, w wywiadzie dla jednego z dzienników belgradzkich, iż 6 bm. zauważył „dwa ciała niejednakowej jasności” krążące po orbicie w odległości około 3 tys. kilometrów jeden od drugiego. Mówił, że przyjął z prawie stuprocentową pewnością — dodał uczony — że jednym z nich jest zasobnik z „Łajką”, który oddzielił się od sputnika.

Uczony dodał, że nie jest możliwe, by zasobnik z „Łajką” opadł na ziemię bezpośrednio po oddzieleniu się od sputnika. Prawdopodobnie hermetyczna kapsa, z której sputnik wypuścił psa, zniża się powoli po spirali i zanim zbliży się do Ziemi na bliską odległość, upłynie kilka dni.

Jest rzeczą nietykalną, iż w pewnym określonym momencie rozzerwa się złożone dotychczas „skrzydła” zasobnika, których nachylenie można zmniejszyć, wysyłając z Ziemi odpowiednie sygnały radiowe. Stacja kierująca prowadziłaby zasobnik po niebie do chwili rozwinienia się spadochronu, na którym „Łajka” opadłaby na Ziemię.

Matovic dodał jednocześnie, że nie jest wykluczone, iż ze sputnikiem nr 2 i umieszczoną w nim kapsą z psem „stało się coś nieprzewidzianego”.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Jak się dowiadujemy, już wkrótce będziemy znali czas i miejsce trzeciego, decydującego meczu piłkarskiego ZSRR — Polska. W drodze z Moskwy do Warszawy znajduje się delegacja radziecka, pod kierownictwem naczelnika sekcji piłki nożnej ZSRR — W. Anipienoka. Delegacja przeprowadzi w Warszawie rozmowy w sprawie meczu z przedstawicielami GZPN.

2 razy po 200 tys. zł w »Juniorze«

Komisja Gdańskiej Gry Liczbowej „Jantar” podaje do wiadomości, że w wyniku sprawdzenia kuponów XXIV gry z dnia 10. 11. 57 r. stwierdzono: 2 wygrane z 4 trafieniami Nr 86970 PO 104 — Leborg i Nr 51369 PO 78 — Kwidzyn.

Wygrana jednostkowa z 4 trafieniami wynosi 218.373 zł.

Wysokość wygranych z 3 i 2 trafieniami zostanie podana w jutrzejszej prasie. Jednocześnie zawiadamiamy, że publiczne losowanie 18 premii po 5.000 zł pomieści wygrane z 3 trafieniami odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 17 w sali Związków Zawodowych w Gdańsku, ul. Kałnowskie go 5-6, na które zapraszamy zainteresowanych.

Podajemy numery wylosowanych zwycięzców liczb: 61, 16, 71, 54, 50

Z pobytu polskiej delegacji w Moskwie

MOSKWA (PAP). W niedzielę przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bul-

Polska została przyjęta do FAO

RZYM (PAP). Na sobotnim posiedzeniu IX sesji Organizacji do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa FAO została ponownie przyjęta do tej organizacji.

Za przyjęciem Polski w tym głosowaniu wypowiedziały się 54 delegacje, przeciwko głosowały 3, a 5 wstrzymało się od głosu.

Podane przez przewodniczącego Vsesa wyniki głosowania wywołały burzę oklasków.

Na tym samym posiedzeniu przyjęto do FAO dwóch nowych członków. Głównie i Federację Malajską.

5 górników z kopalni „Pawel” uratowano

KATOWICE (PAP). Trwająca całą noc z soboty na niedzielę walka o uwolnienie 5 górników, odciekających wskutek tzw. tąpnięcia w oddziale III kopalni „Pawel”, uwińczyła została pełnym sukcesem. 10 km. o godzinie 4.30 rękawic przodowy Sylwester Mura, młodszy rękawic Władysław Węclawski oraz ładowacz Jan Francisz, Franciszek Kleszcz i Stanisław Drzewicki zostali uwolnieni.

Wszyscy oni cali i zdrowi powrócili do swych rodzin.

Milicja contra chuligani

● Dokończenie ze str. 1
bryki chuligańskie, jakie np. miały niedawno miejsce w Warszawie wskazują, że chuliganeria jest silną, na którą stawiają elementy prowokatorskie. W czasie tych zajęć występowały wśród awantur

ZSRR ratyfikował układ z Syrią

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR rozpatrzyło i ratyfikowało układ o współpracy gospodarczej i technicznej między Związkiem Radzieckim a Republiką Syrii ską podpisanym w Damaszku 28 października br.

Rybaczy wypatrują lososia

Lososia jeszcze wciąż nie ma w naszych wodach przybrzeżnych. Pierwszą „jaskółką” jego pojawienia się były dość pomyślne wyniki połowów, uzyskane w sobotę przez rybaków indywidualnych, prowadzących zwiad lososiowy.

Łódź motorowa „Orl 10” złowiła w tym dniu u ujścia Wisły 149 kg lososia, a załoga kutra „Wla 46”, łowiąca na wodach od pełnego morza, przywiozła do portu 46 kg tej cennej ryby.

Rybaczy obiecują sobie wiele po obecnie trwającym sztormie. Wczoraj wiatr wiał z kierunku Nord-Ost, a ten podobno dodatnio wpływa na podjęcie przez lososia decyzji udania się w kierunku naszych brzegów (wś)

ganin przyjął delegację Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z pierwszym sekretarzem PZPR, Władysławem Gomułką na czele.

Ze strony radzieckiej obecni byli: zastępca ministra spraw zagranicznych N. Firubin, ambasador ZSRR w Polsce, P. Abrasimow i inne osobistości. Przeprowadzono serdeczną i przyjacielską rozmowę.

MOSKWA (PAP). Członkowie delegacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z Władysławem Gomułką na czele zostali przyjęci w niedzielę przez przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa. Ze strony polskiej wraz z Władysławem Gomułką przybyli: Józef Cyrankiewicz, Aleksander Zawadzki, Edward Ochab, Roman Zambrowski, Stefan Ignar, Stanisław Kulczyński oraz ambasador PRL w ZSRR, Tadeusz Gede.

Ze strony radzieckiej obecni byli: sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. P. Georgadze, zastępca ministra spraw zagranicznych, W. A. Zorin, ambasador ZSRR w Polsce P. A. Abrasimow i kierownik wydziału europejskiego ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR A. I. Gorczakow.

K. J. Woroszyłow odbył z członkami delegacji polskiej serdeczną i przyjacielską rozmowę.

Współpraca gospodarcza Polski i Szwecji będzie rozszerzona

WARSZAWA (PAP). 10 bm. powrócili do Warszawy po 5-dniowym pobycie w Szwecji przedstawiciele resortów przemysłu ciężkiego i handlu

O sprawach wyjazdów za granicę rozmawiał „Dziennik” z dyrektorem gdańskiego „Orbisu”

W dniu wczorajszym przeprowadziliśmy wywiad z dyrektorem gdańskiego Przedsiębiorstwa Podróży i Turystyki „Orbis”, p. Lipińskim na temat „wykonawczych zarządzeń” do ostatnich przepisów dewizowych, obowiązujących osoby ubiegające się o uzyskanie swobodnego paszportu zagranicznego. Jak bowiem wiadomo, z dniem 1 bm. bilety zagraniczne będzie można wykupywać (poza specjalnymi wypadkami) jedynie za dewizy.

Jak to będzie praktycznie wyglądało — mówi nam dyr. Lipiński.

Ostatnie Zarządzenie Ministerstwa Finansów dotyczy wyłącznie osób wyjeżdżających do krajów kapitalistycznych, kraje demokracji ludowej nie zostały objęte nowymi przepisami. Wszelkich formalności dewizowych dokonujących będą oddziały „Orbisu” w następujących województwach: Gdańsk, Poznań, Wrocław, Katowice i Kraków (oczywiście każde z nich wyłącznie dla osób zamieszkujących dane województwo). Mieszkańcy innych województw będą musieli, niestety, załatwiać formalności w Przeds. Obsługi Ruchu Zagranicznego „Orbisu” w Warszawie.

Jaka jest kolejność, od czego osoby zainteresowane muszą zacząć „formalne zabiegi”?

— Istnieje kilka dróg wykupowania biletów za dewizy, omówimy każdą z nich osobno. A więc pierwszą: osoba pragnąca wyjechać za granicę musi udać się najpierw do „Orbisowskiej” kasy zagranicznej, tam otrzyma informację o cenie biletu do celu swojej podróży. Cena podana będzie w złotych polskich.

Jeśli więc bilet kosztować będzie, powiedzmy, 240 zł, klient musi udać się do oddziału NBP i tam (po uprzednim złożeniu odpowiedniego oświadczenia, iż „zagraniczne środki płatnicze uzyskał zgodnie z obowiązującymi przepisami dewizowymi”) dokonać wpłaty 10 dolarów (a więc w relacji: 1 dolar = 24 zł). NBP wyda wtedy czas zaświadczenie o dokonaniu wpłaty (z dokładnym wyświadczeniem celu wpłaty — a więc za bilet kolejowy).

Z tym zaświadczeniem klient musi udać się do „Orbisu”, który z kolei wyda mu (odpłatnie — za 50 zł) dokument potwierdzający dokonanie wpłat dewizowych. Dopiero wtedy osoba zamierzająca udać się za granicę ma prawo rozpocząć starania o uzyskanie paszportu. W tym „wstępnej” formalności biura paszportowe nie wydadzą paszportu.

Po uzyskaniu paszportu klient musi udać się ponownie do kasy zagranicznej „Orbisu”, która wyda mu (odpłatnie — za 20 zł) zaświadczenie o dokonaniu wpłaty (20 zł) za bilet zagraniczny. Wówczas winni oni (założymy, że chodzi tu o krewnych we Francji) w zagranicznym biurze podróży, znajdującym się na terenie danego kraju, wykupić bilet, następnie przelać go osobie X w Polsce. Osoba X z tym biletem uda się do kasy zagranicznej „Orbisu”, z której otrzyma (odpłatnie 20 zł) zaświadczenie o dokonaniu wpłaty (20 zł) za bilet zagraniczny. Wówczas winni oni (założymy, że chodzi tu o krewnych we Francji) w zagranicznym biurze podróży, znajdującym się na terenie danego kraju, wykupić bilet, następnie przelać go osobie X w Polsce.

Osoba X z tym biletem uda się do kasy zagranicznej „Orbisu”, z której otrzyma (odpłatnie 20 zł) zaświadczenie o dokonaniu wpłaty (20 zł) za bilet zagraniczny. Wówczas winni oni (założymy, że chodzi tu o krewnych we Francji) w zagranicznym biurze podróży, znajdującym się na terenie danego kraju, wykupić bilet, następnie przelać go osobie X w Polsce.

Osoba X z tym biletem uda się do kasy zagranicznej „Orbisu”, z której otrzyma (odpłatnie 20 zł) zaświadczenie o dokonaniu wpłaty (20 zł) za bilet zagraniczny. Wówczas winni oni (założymy, że chodzi tu o krewnych we Francji) w zagranicznym biurze podróży, znajdującym się na terenie danego kraju, wykupić bilet, następnie przelać go osobie X w Polsce.

System „Vouchery” jest o tyle lepszy od poprzedniego, że jest to zlecenie nie krepujące żadnym terminem: wykupienie za granicę gotowego już biletu określony termin ważności, może się „kiedyś” z terminem uzyskania paszportu. Z „Vouchery” tych kłopotów nie będzie.

No i jeszcze jedna możliwość: jak wiadomo PKO prowadziło dotychczas jedynie „dewizowo — towary” transakcje. A więc za dewizy przekazywane osobom prywatnym przez rodziny można było otrzymać jedynie najdroższe towary. W związku z ostatnim zarządzeniem dewizowym, PKO wzbogaciło listę swoich artykułów o jeszcze jedną pozycję, a mianowicie... bilet kolejowy. Czyli posiadany w PKO dolar — będzie opłacił także swą podróż za granicę (PKO będzie dokonywać odpowiednich przelewów na konto „Orbisu”). We wszystkich wypadkach istnieje obowiązek wykupowania biletów w obie strony.

Panie dyrektorze, mówimy cały czas o komunikacji kolejowej. Jak natomiast wygląda sprawa wykupowania biletów lotniczych i na statki?

— Te sprawy trzeba będzie załatwiać bezpośrednio w Biurze Obsługi Ruchu Zagranicznego „Orbisu” w Warszawie. Terenowe placówki „Orbisu” nie posiadają w tym zakresie żadnych uprawnień (poza sprzedażą biletów „morskich” na krótkie trasy: np. do Anglii, Szwecji).

Na zakończenie chciałbym po dać jeszcze jedną informację. Gdański „Orbis” rozpoczął dewizową sprzedaż biletów kolejowych jeszcze przed pierwszym listopada. Wiele osób pokryło już koszty podróży, ale nie posiadając jeszcze paszportów — nie odebrało biletów. Osoby te, w związku z zmianą przeliczenia dolara (oczywiście wyłącznie w taryfie kolejowej) z kursu podstawowego na specjalny, muszą dokonać u nas odpowiednich dopłat. Bez tego nie będą miały prawa do otrzymania biletu.

Tyle samego wywiadu. Trudno jednak na jego marginesie powstrzymać się od kilku uwag pod adresem autorów nowego zarządzenia. Jest rzeczą oczywistą, że państwo jest jak najbardziej zainteresowane w tym, by jak najwięcej ludzi wyjeżdżało za granicę. Będzie to bowiem nie tylko jakieś źródło dopływu koniecznych dla gospodarki dewiz. O tym chyba wie każdy, ale wydaje się, że ta oczywista prawda nie w pełni dotarła do świadomości autorów niniejszego zarządzenia. Od formalno — finansowych „zabiegów” można dostać za darmo głowy: z „Orbisu” do NBP, z banku do „Orbisu”, stamtąd znowu gdzie indziej... I tak w kółko Macieju.

Czy w ten sposób nie można by uprościć i skrócić „krzyżowej” drogi męczennika pragnącego odwiedzić rodzinę za granicą? Czy pewnych formalności nie można by zlikwidować? Czy taryfy cen biletów zagranicznych muszą mieć w posiadaniu wyłącznie „Orbisu”, czy nie można by od razu w NBP zdobyć informacji na temat ceny biletu i w tymże banku opłacić od razu podróż? Jeśli byśmy bowiem obliczyli z ołówkiem w ręku straty czasu, jakie ponieśliśmy w związku z obecną gonitwą po urzędach, wyniknie z tego, że poważnie korzysty w dewizach zmniejszą się o wiele zlotówek... A więc: pomyślnie i nad tym, by cel, dla którego wydano nowe zarządzenie dewizowe, nie zgubił się gdzieś po drodze... z banku do „Orbisu”. E. H.-K.

Uzyskane zaświadczenie uprawnia, jak wyżej, do ubiegania się o paszport. Wreszcie trzecia forma: są to tzw. „Vouchery”, czyli zlecenia zagranicznych biur podróży. Wygląda to podobnie jak w drugim sposobie: mianowicie krewny za granicą wpłaca odpowiednią kwotę w zagranicznym biurze podróży, następnie owo biuro przelać tę kwotę na konto „Orbisu”, tenże wyda je osobie, dla której krewny za granicą opłacił koszty podróży, — zaświadczenie o dokonaniu wpłaty wymaganych operacji finansowych. To zaświadczenie, jak wyżej, upoważnia biuro paszportowe do wydania paszportu.

System „Vouchery” jest o tyle lepszy od poprzedniego, że jest to zlecenie nie krepujące żadnym terminem: wykupienie za granicę gotowego już biletu określony termin ważności, może się „kiedyś” z terminem uzyskania paszportu. Z „Vouchery” tych kłopotów nie będzie.

No i jeszcze jedna możliwość: jak wiadomo PKO prowadziło dotychczas jedynie „dewizowo — towary” transakcje. A więc za dewizy przekazywane osobom prywatnym przez rodziny można było otrzymać jedynie najdroższe towary. W związku z ostatnim zarządzeniem dewizowym, PKO wzbogaciło listę swoich artykułów o jeszcze jedną pozycję, a mianowicie... bilet kolejowy. Czyli posiadany w PKO dolar — będzie opłacił także swą podróż za granicę (PKO będzie dokonywać odpowiednich przelewów na konto „Orbisu”). We wszystkich wypadkach istnieje obowiązek wykupowania biletów w obie strony.

Panie dyrektorze, mówimy cały czas o komunikacji kolejowej. Jak natomiast wygląda sprawa wykupowania biletów lotniczych i na statki?

— Te sprawy trzeba będzie załatwiać bezpośrednio w Biurze Obsługi Ruchu Zagranicznego „Orbisu” w Warszawie. Terenowe placówki „Orbisu” nie posiadają w tym zakresie żadnych uprawnień (poza sprzedażą biletów „morskich” na krótkie trasy: np. do Anglii, Szwecji).

Na zakończenie chciałbym po dać jeszcze jedną informację. Gdański „Orbis” rozpoczął dewizową sprzedaż biletów kolejowych jeszcze przed pierwszym listopada. Wiele osób pokryło już koszty podróży, ale nie posiadając jeszcze paszportów — nie odebrało biletów. Osoby te, w związku z zmianą przeliczenia dolara (oczywiście wyłącznie w taryfie kolejowej) z kursu podstawowego na specjalny, muszą dokonać u nas odpowiednich dopłat. Bez tego nie będą miały prawa do otrzymania biletu.

Tyle samego wywiadu. Trudno jednak na jego marginesie powstrzymać się od kilku uwag pod adresem autorów nowego zarządzenia. Jest rzeczą oczywistą, że państwo jest jak najbardziej zainteresowane w tym, by jak najwięcej ludzi wyjeżdżało za granicę. Będzie to bowiem nie tylko jakieś źródło dopływu koniecznych dla gospodarki dewiz. O tym chyba wie każdy, ale wydaje się, że ta oczywista prawda nie w pełni dotarła do świadomości autorów niniejszego zarządzenia. Od formalno — finansowych „zabiegów” można dostać za darmo głowy: z „Orbisu” do NBP, z banku do „Orbisu”, stamtąd znowu gdzie indziej... I tak w kółko Macieju.

Czy w ten sposób nie można by uprościć i skrócić „krzyżowej” drogi męczennika pragnącego odwiedzić rodzinę za granicą? Czy pewnych formalności nie można by zlikwidować? Czy taryfy cen biletów zagranicznych muszą mieć w posiadaniu wyłącznie „Orbisu”, czy nie można by od razu w NBP zdobyć informacji na temat ceny biletu i w tymże banku opłacić od razu podróż? Jeśli byśmy bowiem obliczyli z ołówkiem w ręku straty czasu, jakie ponieśliśmy w związku z obecną gonitwą po urzędach, wyniknie z tego, że poważnie korzysty w dewizach zmniejszą się o wiele zlotówek... A więc: pomyślnie i nad tym, by cel, dla którego wydano nowe zarządzenie dewizowe, nie zgubił się gdzieś po drodze... z banku do „Orbisu”. E. H.-K.

Uzyskane zaświadczenie uprawnia, jak wyżej, do ubiegania się o paszport. Wreszcie trzecia forma: są to tzw. „Vouchery”, czyli zlecenia zagranicznych biur podróży. Wygląda to podobnie jak w drugim sposobie: mianowicie krewny za granicą wpłaca odpowiednią kwotę w zagranicznym biurze podróży, następnie owo biuro przelać tę kwotę na konto „Orbisu”, tenże wyda je osobie, dla której krewny za granicą opłacił koszty podróży, — zaświadczenie o dokonaniu wpłaty wymaganych operacji finansowych. To zaświadczenie, jak wyżej, upoważnia biuro paszportowe do wydania paszportu.

Już za kilka dni tradycyjny Sejmik Żuławski



Krajobraz żuławski

● Dokończenie ze str. 1
uczniom jej jedną z oparciu o polskie tradycje tych ziem.

Przygotowaniem „Sejmiku” oraz opracowaniem programu obrad zajęła się specjalna komisja. Wchodzi do niej przedstawiciel kolekcji rolniczych oraz prezydium powiatowych rad narodowych 4 powiatów żuławskich, KW PZPR, Woj. Zarząd Rolnictwa, Regionalne go Zakładu Planów Perspektywicznych w Gdańsku itp.

NA specjalnym posiedzeniu komisji, która odbyło się niedawno w Malborku, ustalono ogólny charakter i program obrad. Tak więc „Sejmik” rozpocznie się w najbliższą sobotę o godzinie 10 rano. Po powitaniach, omówieniu spraw organizacyjnych dotyczących porządku i regulaminu obrad oraz dokonaniu wyboru „marszałka” sejmiku, wygłoszone zostaną dwa referaty. Jeden z nich poświęcony będzie tradycjom historycznym „Sejmiku Żuławskiego”, związanym z polskością tych ziem oraz omówieniu jego najważniejszych obecnie zadań. Drugi natomiast skoncentruje się na sytuacji gospodarczej oraz doradczym i perspektywicznym planach zagospodarowania Żuław.

Po wygłoszeniu referatów rozpocznie się dyskusja, do której organizatorzy przylgają duże znaczenie. Dla opracowania konkretnych wniosków i kontroli ich realizacji powołane zostaną komisje: produkcyjnej, rolniczej, melioracji i weterynaryjnej, zagadnień rolnych, budowlano — komunikacyjnych, społeczno — bytowa i ekonomiczna.

W godzinach wieczornych przewidziano i drugiego dnia obrad odbędzie się impreza kulturalna (m. in. występ zespołu tu w Nowym Dworze). (ter.)

Z wizytą w belgijskich portach

● Dokończenie ze str. 1

kakrotnie podejmowali nas w ratuszu merowie miast, które zwiedzaliśmy. O naszej wizycie szeroko pisała prasa belgijska. W ciągu kilkudniowego pobytu w Belgii zwiedziliśmy: Antwerpie, Gandawę, Brugę, Zeebrugge, Ostendę oraz Brukselę.

Interesowałem się szczególnie portami. Duże wrażenie wywarł na mnie na wskroś nowoczesny port w Antwerpii. Zaznamioniliśmy się tutaj z projektami i budowlami 10-letniego planu rozbudowy portu i miasta. Organizacja przeładunku w porcie nadzwyczaj sprawna. Zdziwiała wprost wspaniała potencjał techniczny portu, mechanizacja przeładunku. Samych elevatorów zbożowych posiada Antwerpia ponad 20. Magazyny portowe są bezrampowe i lekko konstrukcji, a więc tanie i praktyczne.

Robotnik portowy o długoletnim stażu, należy do kategorii najlepiej zarabiających robotników w Belgii. Jest zdyscyplinowany i wkłada w swą pracę mniej wysiłku fizycznego, więcej zaś pracuje mózgiem.

Jeśli chodzi o współpracę portu z miastem to jest ona jak najlepsza. Chociażby dlatego, że port jest przedsiębiorstwem miejskim, należy do miasta.

Udostępniono nam szereg materiałów z organizacji pracy w portach, z których, po przestudiowaniu niewątpliwie wiele skorzystamy. Poza tym omówiliśmy na miejscu sprawę wzajemnej wymiany fachowców portowych. Nawijając ten rodzaj stosunków z portami zagranicznymi niewątpliwie pomagamy w usprawnieniu naszej pracy. (Czes)

Bažanty contra stonka ziemniaczana
WARSZAWA (PAP). Z Rumunii nadszedł ostatnio pierwszy transport bażantów, zakupionych przez Centralny Zarząd Hodowli Zarodowej. Ptaki te, zakupione przez nas w ilości ok. 3 tys. sztuk bardzo cennie odżywiają się stonką ziemniaczaną. Dlatego też podobnie jak we wszystkich innych krajach, gdzie występuje stonka, zamierzamy rozwinąć hodowlę bażantów na szeroką skalę. Dotychczas sztucznie wylegane bażantów prowadzone były w Polsce w 7 fermach podległych CZZH. Korzyści z rozwoju hodowli bażantów są podważone: niszczą one stonkę ziemniaczaną i dostarczają mięso, poszukiwane na rynkach krajowych i zagranicznych.

Redakcja i Administracja Gdańsk, Targ Drzewny 3-7	
TELEFONY:	
Centrala	350-41
Sekretariat Redakcji	335-60
Dział Miejski	345-17
Dział Gosi.-Morski	333-23
Dział Telen.-Rolny	316-81
Smialo i Szerze	316-81
Dział i łącz. centrala	316-81
Dyr. wydawnictwa	316-76
Biuro Orłoszew	315-81
Dział finansowy — łącz. centrala	315-81
Oddział w Gdyni: ul. Świętojańska 9 27-50	
Oddział w Elblągu: ul. Ratuszowa 10 20-95	
Pismo redakcyjne kolegium	
Nakładem Wydawnictwa Prasowego „Dziennik Bałtycki” RSW „Prasa” w Gdańsku.	
Przedrukowane: miesięcznik „Dz. Bałtycki” (cena 12,50 zł) przyznajna bez ograniczeń dystrybucji i wysyłki placówki pocztowej oraz placówki pocztowej „Prasa” w Gdańsku. Wynosi kwota za granicą 10 zł. Zamówienia i wpłaty przyjmują: P. K. W. Z. „Prasa” w Warszawie, ul. Włocławska 46, Nr konta PKO 1-6-100024.	
Skład i druk: Gd. Kie Zakł. Graficzne w Gdańsku Zam. 2325 — W-11	

Członkowie ZMS

wymieniają tymczasowe zaświadczenia na stałe legitymacje

Jeden z ważniejszych okresów w swej działalności przeżywa obecnie Związek Młodzieży Socjalistycznej. Rozpoczęła się już mianowicie kampania wymiany tymczasowych zaświadczeń na stałe legitymacje członkowskie. We wszystkich grupach gdańskich organizacji ZMS odbywają się obecnie zebrania przygotowawcze, wyjaśniające cel wymiany legitymacji i dokonujący przeglądu składu osobowego związku. Kampania wymiany będzie trwać do końca grudnia i w życiu organizacyjnym odegra nie tylko organizacyjno-techniczną rolę, ale przede wszystkim polityczną. Po analizie sytuacji, sekretarze poszczególnych grup i komitetów zakładowych stwierdzają, że nie wszyscy

wciągnięci dotychczas na listę członków, będą mogli otrzymać legitymację. Młodzież, która dotychczas nie wykazała się żadną pracą, będzie się musiała nieść do organizacji pożegnać.

Na podstawie doświadczeń z odbytych już zebrań na terenie Gdyni można stwierdzić, że kampania wymiany przyczyni się do poprawy sytuacji wewnętrznej Związku i ożywi grupę działającą.

Wydanie stałych legitymacji członkowskich powinno przynieść nie tylko poprawę w większym powiązaniu wszystkich członków z organizacją.

(P-I-a)

Komunikat KM PZPR w Gdyni

Komitet Miejski PZPR w Gdyni zawiadamia wszystkich sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i aktyw partyjny odpowiedzialny za poszczególne organizacje, że w dniach od 12 do 15 bm. odbędzie się w świetlicy KM PZPR kurs o konferencji, poświęcony omówieniu i przygotowaniu weryfikacji członków i kandydatów partii z terenu miasta Gdyni.

Dla sekretarzy POP i członków Komitetu Terenowego Spółdzielców kurs o konferencji odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 15.30. Dla sekretarzy POP i instruktorów nieetatowych I grupy — dnia 13 o godz. 11. Dla sekretarzy i instruktorów nieetatowych II grupy — dnia 13 bm. o godz. 14. Dnia 14 bm. o godz. 14 dla sekretarzy i instruktorów nieetatowych III grupy. Dnia 15 bm. o godz. 11 dla sekretarzy i instruktorów nieetatowych IV grupy, i w tym samym dniu o godz. 16 dla sekretarzy POP ze szkół i członków komisji oświaty KM PZPR.

Na tych naradach sekretarze i aktyw partyjny zostaną zapoznani z instrukcją KC o weryfikacji i planem działania w celu przygotowania do Plenum KM PZPR, które odbędzie się dnia 20 bm.

Z problemów gdańskiej MRN

Próba wyjścia z impasu mieszkaniowego

Utarła się ogólnie opinia, że w Gdańsku buduje się dużo. No bo starówka, bo Siedlce, bo Aleja Wojska Polskiego i inne nowe dzielnice mieszkaniowe. A jednak... nie mamy gdzie mieszkać, a tempo rozbudowy miasta wystarczało zaledwie na utrzymanie dotychczasowego zagęszczenia mieszkań. Ubytek powierzchni mieszkalnej w walących się domach oraz przrost naturalny i przyrost ludności do przemysłu stawia nas przed koniecznością wzmożenia tempa robót budowlanych. Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie, a referent na sesji budżetowej MRN w Gdańsku stwierdził otwarcie, że „najdotkliwszą niedomogą gospodarki miasta jest budownictwo”.

Jakie są perspektywy budowlane na rok przyszły? Otóż DBOR odda do użytku 2000 izb, zaś 1200 wybuduje w stanie surowym. A zatem o 19,8 proc. mniej izb gotowych, aniżeli projektowano na rok 1957 i o 33 proc. mniej izb w stanie surowym. Specjalnie niepokojąca jest ta ostatnia liczba, której działanie odczuwamy bardzo silnie dopiero w roku 1959.

Budownictwo spółdzielcze, przykładowe i indywidualne (łącznie z budownictwem „Jantara”) da w najlepszym wypadku 2750 izb. A więc w najlepszym wypadku przybędzie nam w r. 1959 — 4750 izb. Jest to o 1/3 mniej, niż trzeba na to aby utrzymać na dotychczasowej wysokości zagęszczenie ludności na 1 izbę. Czyli, że w r. 1958 zagęszczenie wzrosło.

Widząc tę groźną sytuację Prezydium MRN wystosowało wspólnie z władzami partyjnymi i wojewódzkimi pismo do Sejmowej Komisji Budżetu i Gospodarki Komunalnej.

Prezydium MRN proponuje, aby pierwsze wpłaty nabycywców działek i domków jednorodzinnych w wysokości co najmniej 25 milionów złotych przekazać na nowe budownictwo. Pozwoli to w roku 1958 uzyskać dodatkowo 400 gotowych izb i dalszych 400 w stanie surowym. Izby te w myśl projektu byłyby natychmiast sprzedawane spółdzielniom lokatorskim, a otrzymane pieniądze przeznaczone by na budowę następnych izb. W ten sposób zapewniony byłby stały dopływ pieniędzy na cele budowlane.

W każdym razie dobrze się stało, że preliminarny budżetowy został przedłożony Radzie Miejskiej na 2 miesiące przed rozpoczęciem roku budżetowego, jest bowiem czas na podjęcie środków zaradczych.

(erg)

Rozpoczęto budowę osiedla „Jantar”

Przed kilkoma miesiącami pisaliśmy, że jeszcze w tym roku rozpocznie się budowa osiedla „Jantar” przy ulicy Abrahama w Oliwie. Obecnie przystąpiono do organizacji placu budowy i robót ziemnych. Za kilka dni nastąpi betonowanie fundamentów. Do końca roku Komitet Indywidualnego Budownictwa Mieszkaniowego zamierza wybudować w stanie surowym zamkniętym 8 domków.

Przyjemne spotkanie

W ub. niedzielę w Zarządzie Portu Gdynia odbyło się niecodzienne spotkanie. Przy stolikach w Dyskusyjnym Klubie przy Zakładowym Domu Kultury zasiadli marynarze różnych narodowości: Amerykanie, Grecy, Koreańczycy, Panamcy i Niemcy, by porozmawiać z młodymi portowcami. Gospodarzem był Komitet Zakładowy Związku Młodzieży Socjalistycznej przy ZPG. Spotkanie organizowane było w związku z Międzynarodowym Dniem Młodzieży i Studentów.

Nasi zagraniczni goście ze statków „Mormac Rio” i „National Pover” czuli się wśród portowców doskonale. Nasz strój był bardzo przyjemny, pełen humoru i serdeczności. Porozumienie ułatwił doskonały zespół dźwięków Rafała Kłodnia z udziałem dwóch solistów: B. Kamieńca i Wyrobka.

Było to pierwsze tego rodzaju spotkanie w porcie gdańskim, i jak nas zapewniają jego organizatorzy — na pewno nie ostatnie. (k)

»Antykwariat«

„Dom Książki” we Wrzeszczu 78 i w Gdyni przy ul. Światłowej 30 proszą swych klientów o odebranie do dnia 1.XII. 1957 r. książeczek, pozostawionych do wyceny i nie będących w sprzedaży. Wydawnictwa nie odebrane przez klientów w podanym terminie zostaną komisyjnie spisane i przejdą na własność „PP Dom Książki”.

Spółdzielczy przemysł zabawkarski w przededniu świąt

• Kukielkowy teatrzyk • Leśne budki i zabawki z plastiku

Tak. To już niedużo, za niecały miesiąc „prychodzi” tradycyjny Mikolaj. Mamy już teraz zaglądając do sklepu i kupując różne zabawki. Chcąc swym pociechom sprawić jak największą radość, by w domu nie było kłopotu, a w sklepach? — Zabawki, owszem są. Ale jak na przedświąteczne zapotrzebowanie, nie widzi się ich za wiele. Wszędzie są przeważnie „oklepane” lalki, maski samochodzik, niepraktyczne kolejkę linowe i szczelejące piski.

W dużej sali trzema rzędami ciągnęły się stoliki wstawione udekorowane najróżniejszymi zabawkami. Te środkowe były urządzone w formie karuzeli lub okrętu. Na linkach zawieszono krasnoludki, kotki i lalki; na niektórych wisiały świecące choinkiowe bombki. Na środku stała duża choinka. Nastrój — jak najbardziej przedświąteczny.

Najwięcej nowości było z mas plastycznych. Dla dzieci — stołowe serwisy, gazowe kucharki, pralki i skarbniki; dla chłopców — autka, wywroki, studzienki, które czerpią wodę, elementy do budowy domków, diabliki młynów... Stolsko z „zabawkami, które wychowują” miało bogaty wybór różnych gier dla dzieci starszych. Np. pokazano nową grę „Marsja matematyka”. Można nią bawić i jednocześnie uczyć tabliczki mnożenia.

Warsztat tkacki i różne ciekawe budki miały swoje zabawy. Wybrzeże powinieli „chwycić” np. kolorowy statek z klocekmi. Z tej zabawki można budować zagłówek, kutry rybackie i lodzie. Organizatorzy wystawy zdawali się trochę, że za statki złożono tylko 7 zamówień.

Terenowy przemysł spółdzielczy pokazał nowy wzór praktycznych zabawek z drewna, składających się z szeregu elementów: przezroczyste jajka z kuszczkami, leśne ludki, gwardystów ze sztabem żołnierzy, skat boki w postaci kotków, wazy stkie bardzo ładnie wykonane, pomalowane kolorowymi lakierami. Można tu było także poznać duży asortyment piszących zabawek z gumy, wykonywanych na wzór czeski. Do rzadkości bowiem należy, żeby w sklepie można było znaleźć piszącego murzynka, młaucającego kotka, czy wiewiórkę.

Dla dzieci, które lubią bajki i interesują się teatrem, przemysł spółdzielczy wykonał nowy wzór zabawki — teatrzyk kukielkowy. Jak one wyglądają? Do tekstów bajek np. „samochodowo” — motocyklowy przyjeżdża Zarząd Miejski LP2 w Sopocie ul. Sobieskiego 9 — 11, codziennie w godzinach od 8 — 19 do 12 bm. tel. 410-43.

Migawki Wybrzeża

Zazdrości „łajce”

Do redakcji wpłynęła krótka list. Jej treść: „Interesuje mnie fakt, że na drugim sztucznym księżycu żyje pies. Co mam robić, by mnie wyrzucili na trzecim sztucznym księżycu?”.

43 tysiące choinek dla trójmiasta

Mimo, że do gwiazdki mamy jeszcze przeszło miesiąc, pomyślano już o choinkach. Jak nas informuje dystrybutor „Biura Zbytu Drewna”, sprzedaż choinek w br. prowadzić będą wyłącznie w Gdańsku — MHD i PSS, w Gdyni — „Warzywa i Owoce”, a w Sopocie — PSS. Najwięcej choinek otrzyma Gdańsk — 25 tysięcy sztuk. Gdynia — 12 tys. (mniej niż w roku ubiegłym, gdyż sporo choinek się zmarnowało), a Sopot 6 tysięcy. Ponieważ choinki średniej wielkości od metra do dwóch mają największe powodzenie, będzie ich około 45 procent. Małych od 70 cm do 1 metra będzie 35 procent i najmniej olbrzymów od 2 do 3,5 metra. W połowie grudnia rozpocznie się sprzedaż. (t)

NA ODBUDOWE TEATRU

Komitet blokowy nr 70 przy ul. Górka w Gdańsku przekazał na odbudowę teatru 950 zł zebrane wśród mieszkańców tej ulicy. Komitet wzywa wszystkie komitety blokowe w Gdańsku, by również przyczyniły się do odbudowy teatru.

DLA MIŁOSNIKÓW RADIA

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Sopocie zaprasza miłośników radia na wieczór dyskusyjny, który odbędzie się 12 bm. o godz. 18. Wstęp wolny.

LIGA KOBIEC KOMUNIKUJE:

Przy Zarządzie Wojewódzkim i przy Zarządzie Miejskim Ligi Kobiet w Gdańsku powstały komisje społeczne do współpracy z radami narodowymi. Do zadań komisji należy organizowanie spotkań z kobietami radnymi na temat nowej ordynacji wyborczej, sprawozdanie z dotychczasowej pracy kobiet radnych.

12 BM.

W związku z prowadzeniem robót torowych na odcinku Sopot — Kartuzy, pociąg osobowy odchodzący z Sopotu do Kartuz o godz. 13.40 odjedzie z 80-minutowym opóźnieniem.

GDAŃSKIE STUDIO RAPSODYCZNE

„Zawładnia”, bilety na ostatnie przedstawienie pt. „Strójce mi strójce narodową scenę” — Wyspiańskiego, nie były sprzedawane w kasie Studia, ponieważ były to przedstawienia zamknięte dla młodzieży.

Następne przedstawienie odbędzie się w dniach: 12 i 13 o godz. 15 w sali Studia przy ul. Wajdeloty 13 (MDK).

„EUGENIUSZ ONIEGIN” W OPERZE BAŁTYCKIEJ

13 bm. (piątek) o godz. 19 dla uczczenia 40-lecia Wielkiej Rewolucji Październikowej Państwowa Opera i Filharmonia Bałtycka wznawia jedną z czołowych pozycji repertuaru operowego — „EUGENIUSZA ONIEGINA” Piotra Czajkowskiego do tekstu Aleksandra Puszkina.

„Eugeniusz Oniegin” był pierwszą premierą naszej Opery, wówczas jeszcze Studia Operowego. Wystawiony w czerwcu 1950 roku — po siedmiu latach wchodził znów do repertuaru. Warto podkreślić, że przedstawienie obecne realizują twórcy Studia i pierwszego przedstawienia dr. Zygmunt Łatoszewski — kierownictwo muzyczne, Wiktor Bregy — inscenizacja i reżyseria, dekoracje — Karol Gajewski, choreografia — Janina Jarzyńska — Sobczak.

Następne przedstawienie we wtorek 19 bm. o godz. 19.

13 BM. 10. godz. 13 w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie w sali nr 3 — kolejne zebranie sekcji rybołówstwa PTE z rezydentem mgr. Zygmuntem Parzymiejskim Instytutu Rybackiego pt. „Wyniki badań nad eksploatacją niektórych obiektów portu rybackiego”.

Kurs krawiecki

W Nowym Porcie

Jak już informowaliśmy, w Morskim Domu Kultury w Nowym Porcie trwa kurs krawiecki (zajęcia we wtorek i czwartki godz. 15.30 — 18.30), prowadzony przez instruktorkę LK.

Organizator kursu, Komitet Blokowy nr 32 informuje, że osoby zainteresowane kursami mogą zgłaszać się jeszcze w MDK, w dniach, w których odbywają się zajęcia: we wtorek i czwartki.

Zapisy na kurs

„samochodowo” — motocyklowy przyjeżdża Zarząd Miejski LP2 w Sopocie ul. Sobieskiego 9 — 11, codziennie w godzinach od 8 — 19 do 12 bm. tel. 410-43.

Dziś

„Cyruk sewilewski”

W dniu dzisiejszym Państwowa Opera i Filharmonia Bałtycka — zamiast zapowiedzianych „Nizin” — wystawia operę Rossiniego „Cyruk sewilewski”. W roli Almariviego wystąpi gościnnie artysta Opery Warszawskiej Lesław Wacławik.

Co gdzie i kiedy

TEATRY

GDAŃSK — Państw. Opera i Filh. Bałt. „Cyruk sewilewski” — godz. 19.

GDYNIA — Dramatyczny — „Szkolna żona” — g. 19.

SOPOT — Kameralny — „Freudia teoria snów” — g. 19.

Fotoplastikon (Wrzeszcz, ulica Grunwaldzka 4) — „Śladami H. Iłłakowicza” — g. 19.

Muzeum Pomorskie w Gdańsku — otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałku) od godz. 10-13, w niedzielę od 10-18.

KINA

wg inform. OKI Zarządu Kin w Gdańsku

GDAŃSK — „Leningrad” — pol. od 1. 16 — g. 16, 18, 20. „Kamerad” — „Czarodziejskie dary” (czest. bajek) — g. 9, 30.

„Kapelusz p. Anstolta” — g. 10, 30, 12, 30. „Mały bohater” — radz. — od 1. 7 — g. 14, 30, 16, 30, 18, 30, 20, 30. Klub TPFR — „Rewizor” — radz. — g. 17, 20.

„Rudy kot” — „Do ostatniej kropli krwi” — radz. — od 1. 12 — g. 17, 19, 15. „Wrzeszcz” — „Tajemnica domu towarowego” — radz. — od 1. 7 — g. 17, 30, 20.

„Wioknierz” (Gd.-Stogi, ul. Nowotna 18) — „Julietta” — fr. od 1. 16 — g. 18. WRZESZCZ — „Bajka” — „Róża dla Bettiny” — NRF — od 1. 12 — g. 9, 30, 11, 30, 13, 30. „Prawdziwy koniec wielkiej wojny” — pol. — od 1. 18 — g. 16, 18, 20. „Tramwajarz” — „Wesoły chłopak” — od 1. 7 — g. 17, 19. „Garnizon w...” — „Pan kapitan i jego bohater” — NRF — od 1. 18 — g. 17, 19. NOWY PORT — „Małaja” — „Torrencia indiano” — od 1. 12 — g. 16, 18, 20. OLIVA — „Delfin” — „Młode talenty” — radz. — od 1. 7 — g. 16, 18, 20.

GDYNIA — „Warszawa” — „Lunatyk” — fr. — od 1. 14 — g. 16, 18, 20. „Atlantida” — „Lu dzie i kapytał” — od 1. 18 — g. 16, 18, 20. „Goplana” — „Kochanek Lady Chatterley” — od 1. 18 — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20.

„Mimoza” (ul. Wojciecha) — „Bohaterowie są zwyciężeni” — fr. — od 1. 18 — g. 16, 30, 18, 30. „Okręgowy Klub Oficerski (ul. Zawiszy Czarnego 1) — „Pucini” — wl. — g. 18, 20. ORŁOWO — „Fala” — „Jestem księżką” — wl. — od 1. 14 — g. 16, 18, 20. CHYLNO — „Promień” — „Poznanie z diabłem” — pol. — od 1. 14 — g. 17, 19. RUMIA — „Aurora” — „Sobór w Konstancji” — g. 18, 20.

SOPOT — „Bałtyk” — „Wojaszk z Ameryki” — NRF — od 1. 12 — g. 15, 30, 17, 30, 19, 30. „Polonia” — „Gud’illa” — jap. — od 1. 14 — g. 16, 18, 20.

DYŻURKI APTEK

GDAŃSK — Apt. Nr 62, ul. Kartuska 114, Apt. Nr 24, ul. Jedn. Robotn. 111. WRZESZCZ — Apt. Nr 8, ul. Mierosławskiego 27. OLIVA — Apt. Nr 53, ul. Leśna 1. Sopot — Apt. Nr 12, ul. 20 Października 291.

GDYNIA — Apt. Nr 13, ul. Sierkowskiego 34, Apt. Nr 64, ul. Zwycięstwa 1. OBLUZE — Apt. Nr 63, ul. Bednarska 11. ORŁOWO — Apt. Nr 20, ul. Boh. Sta Ingradu 66. N. PORT — Apt. Nr 4, ul. Oliwska 83.

Pogotowie Ratunkowe w Gdańsku — telefon 410-43. Auto wezwania — 410-43.

Ost. dyżur w zakresie chirurgii pełni i Klinika Chirurgiczna.

Wybieramy Miss Wybrzeża na 1958 r.

Czy Wam się podoba?



„KUJAWIANKA”

TYLKO 7 dni pozostało do zakończenia przyjmowania zgłoszeń kandydatów na Miss Wybrzeża 1958. Przypominamy o tym ładnym i zgrabnym dziewczętom, które uważają, że jeszcze mają czas na zgłoszenie się, bo... do imprezy przecież daleko. Owszem, do samej imprezy kawał czasu, ale przedtem trzeba zamieścić zdjęcia w gazecie, potem uzyskać kupony, typujące finalistki konkursu, trzeba wszystkim wybranym przez naszych czytelników paniom poszyć kostiumy kąpielowe itd.

Jak widać z powyższego ucale tak dużo czasu nie ma i NIE MOŻEMY już przedłużać terminu zgłoszeń. Prosimy więc młode nasze czytelniczki, by pośpieszyły się z przysłaniem zdjęć lub z przybyciem do naszego fotoreportera.

I jeszcze korespondencja: uwaga „ROMUALD I PRZYJACIELE! Przystane zdjęcie „Jasnowłosej” bardzo się nam podoba, ale nie możemy go umieścić w gazecie BEZ POROZUMIENIA z Waszą koleżanką Jęziółką naprawdę uważacie, że ma ona wszelkie walory jako kandydatka na Miss Wybrzeża, nakłońcie, by POROZUMIAŁA się z redakcją. Czekamy.

KUPON KONKURSOWY WYBIERAMY MISS WYBRZEŻA

Głosuję na kandydatkę... (wpisać pseudonim)

Imię i nazwisko

Adres

KWIATY NA BILURKV Lekarza

SŁYSZY się nieraz, że dr. X wybudował w Gdyni wspaniałą willę, że ten, czy tamten lekarz jeździ własnym samochodem, że wreszcie któryś z lekarzy bierze 200 zł za wizytę. To się rzuci ludzom w oczy i zaciemnia im właściwy obraz. Stwarza pozory jakiegoś nadzwyczajnego dobrobytu, w którym pławi się stan lekarski. I jakoś nikomu nie przyjdzie na myśl, że to są wyjątki na ogół nieliczne.

Dziś niewiele lekarzy ma praktykę prywatną. Przytłaczająca ich większość cały czas poświęca pracę w lecznictwie społecznym i musi zadowalać się tym, co jako pensję to lecznictwo wypłaca.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26.X. 1954 r. w sprawie uposażenia lekarzy przewidywało sześć grup płacy. Płace te — zależnie od grupy — wynosiły: 900, 1000, 1130, 1230, 1450 i 1650 złotych. Pierwsza pensja lekarza wynosiła zatem 900 złotych. Po roku awansuje on do drugiej grupy i dostaje stulową podwyżkę, po trzech latach podwyżka wynosi 130 zł, po 5 — 150 zł, po 10 — 170 zł i wreszcie po 15 — 200 zł. Jest już w najwyższej grupie i dalej awansować nie może. Tu jest kres jego możliwości uposażeniowych, chyba, że osiągnie specjalizację, czy tytuł naukowy, lub zajmie stanowisko kierownicze, do którego „przypięty” jest dodatek funkcyjny.

Większość lekarzy jednak zakreślonej przez rozporządzenie granicy uposażeniowej nie przekroczy nigdy. W lecznictwie otwartym miało stać Gdańsk np. pracuje po nad 300 lekarzy. Co dziesiąty chyba ma specjalizację, a więc i dodatek. Daty urodzenia większości nie wykraczają poza lata dwudzieste. A zatem większość jest w niższych grupach uposażeniowych.

Co roku Akademia Medyczna w Gdańsku wypuszcza około 300 młodych lekarzy. Po przejściu stażu praktycznego na 6 roku uświadamiają oni sobie swoje braki i chcą się dalej uczyć. Tylko drobna część (w tym roku około 30 osób) otrzymuje skierowanie na pracę w Gdańsku. Reszta musi szukać zajęcia gdzie indziej. Władze najchętniej widziałyby ich na wsi, ale... nie gwarantują im mieszkanka. Nic dziwnego, że propozycje te przyjmowane są niechętnie, zwłaszcza, że wieś perspektyw do kształcenia się w zawodzie nie daje żadnych.

Cóż więc się dzieje? Młodzi lekarze — o ile mają jakikolwiek oparcie w rodzinie — pozostają w Gdańsku. Ambitnie idą na tzw. wolontariat, czyli na bezpłatną praktykę kliniczną. Po dwu, trzech, lub czterech latach — w rozmaitych specjalnościach obowiązują rozmaite terminy — otrzymują specjalizację na 20 procentowy dodatek do pensji, którą w przyszłości będą mogli pobierać. Tymczasem chcą jednak użyć rodzinie, która ich utrzymuje i szukać zarobków. Skierowania do pracy nie dostają, więc wezwą za zastępstwami. Przeważnie polecają im pracę 3 — 4 godziny dziennie i zgłaszają się pierwszego do kasy po należne im 400 złotych.

Ci, którym się poszczęściło i którzy otrzymali etat w Gdańsku, „zaprzędał się” na 7 godzin dziennie. Dodajmy do tego 3 godziny bezpłatnego wolontariatu, a mamy już 10 godzin efektywnej pracy dziennie za niecałe 900 zł miesięcznie (odchodzi podatek). Czyż można się dziwić, że są oni często przemęczeni i zdenerwowani, zwłaszcza, że pacjenci nierzadko nie grzeszą ani taktem, ani umiarem w żądaniach? Czy można się dziwić, że taki lekarz jest rozgoryczony, kiedy sobie obliczy, że za 8—10 wizyt domowych zarobił 15 zł, placąc (nie z własnej kieszeni!) 170 zł za taksówkę, którą mu dano na ten czas do dyspozycji? Czy można mu się dziwić, że chętnie podejmując się nocnych dyżurów w pogotowiu i wprost stamtąd — po nieprzespanej nocy —

idzie do przychodni? I tu nieraz usłyszy:

— Moja pani, co to go wszystko obchodzi? Ciężką forszę bierze czy dobrze, czy źle leczy...

Bierze forszę... Mój Boże!

Na wykładzie, inaugurującym rok na Akademii Medycznej w Gdańsku, prof. dr Tadeusz Kielanowski mówił o renesansie myśli moralnej w medycynie. Mówił o tym, jak w ciągu ostatnich dziesięcioleci zmienił się stosunek między lekarzem a chorym.

„Kiedyś przed laty, — mówił, — a może jeszcze i za pamięci żyjącego starszego pokolenia, był to stosunek nacechowany obustronnie miłością i zaufaniem, stosunek podobny do uczuć rodzinnych... Dziś lekarz coraz mniej jest powiernikiem i przyjacielem, a coraz bardziej technikiem, szukającym defektu w ludzkiej maszynie i sposobu naprawienia tego defektu. W takiej technicznej pracy nie ma miejsca na uczucia, decydująca leczy”.

Poza podaną przez prof. Kielanowskiego przyczyną (nazwijmy to technizacją medycyny) na zmianę stosunku lekarza do pacjenta wpływa brak czasu na pielęgnowanie i demonstrowanie przyjaznych uczuć. Prz-

cięż lekarz musi od rana do nocy HAROWAĆ, chcąc sobie zapewnić minimum egzystencji.

Należy do starszego pokolenia, o którym mówił prof. Kielanowski i pamiętam dobre gabinety lekarzy sprzed pierwszej wojny światowej. Było tu stałe wiele kwiatów, ofiarowanych przez wdzięcznych pacjentów, a blurko było zastawione rozmaitymi cackami: pucharkami, katanarzami, albumami i ramkami. Na każdym przedmiocie srebrna tabliczka z dedykacją. Nie chodzi tu o wartość tych przedmiotów, ale o ich ilość. Bo ta świadczyła o tym, ilu ludzi uważało tego lekarza za przyjaciela.

Dziś mam możliwość z bliska obserwować pracę młodego lekarza. Tak młodego, że tkwi jeszcze w pierwszej grupie uposażeniowej i jest pełen zapachu, którego nie zdążył oświecić ciężkie warunki życia. Swoją pracę nie potrafiłby rozumieć inaczej, niż pragnie tego prof. Kielanowski. W ciągu paru miesięcy kilkakrotnie już zwymyślał go pacjent w przychodni. „Wy byście tylko forszę brali, — krzyknął, — a zwolnienia dać nie chcecie!” ale dwukrotnie na biurku lekarza pojawiły się wiązanki róż. A zatem dwóch pacjentów wyuczuło w nim przyjaciela i zaprzęgało mu to okazy.

Zastanawiam się teraz, jak często będą pojawiały się na jego biurku kwiaty w przyszłości. Czy, rozpoczynając rano pracę po nocnym dyżurze w Pogotowiu z zacierwienionymi od bezsenności powiekami, znajdzie czas i ochotę na dokładne, wnikliwe i pełne troski o

pacjenta zbadanie go? Jednym słowem: czy warunki materialne nie wypaczą jego psychiki i nie utrudnią nawiązanie takich stosunków z pacjentem, o jakich mówił prof. Kielanowski.

Wykład prof. Kielanowskiego kończył się akcentem optymistycznym.

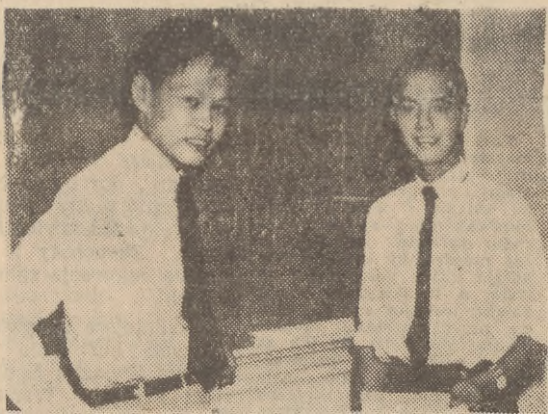
„Wierzymy, — powiedział, — w poprawę i w to, że szczerzy, uczciwy entuzjazm, z jakim przychodzi do naszych szkół młodzież, nie zostanie zmarnowany”.

I ja swoje rozważania kończę optymistycznie. Wierzę, że nie pozwolimy na zmar-

Co ludzie myślą o wojskach amerykańskich

Instytut badania opinii publicznej „International Research Associates” rozpiął w różnych krajach ankietę na temat „Czy popieracie stacjonowanie wojsk amerykańskich w waszych krajach, czy też nie?” We Francji 45 proc. uczestników ankiety wypowiedziało się przeciwko stacjonowaniu wojsk amerykańskich, 22 proc. poparło je, a 33 proc. nie zajęło żadnego stanowiska. W Belgii 52 proc. uczestników wypowiedziało się przeciwko stacjonowaniu wojsk amerykańskich. W Niemczech, w Anglii i w Holandii większość zapytanych popiera stacjonowanie wojsk amerykańskich. We Włoszech opinia jest podzielona na trzy równe odłamy — 33 proc. wypowiada się za, 33 proc. — przeciwko stacjonowaniu, a 34 proc. wstrzymało się od głosu. Na tomii w Japonii 60 proc. uczestników ankiety zdecydowanie protestuje przeciwko stacjonowaniu wojsk amerykańskich w ich kraju, a tylko 18 proc. wypowiada się w tej sprawie przychylnie.

Chińscy laureaci Nobla



Akademia Nauk w Sztokholmie przyznała tegoroczną Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki dwóm uczonym chińskim, pracującym w USA — doktorowi Li Czen-tao oraz doktorowi Jang Czen-ning. Fot. CAF

Tego jeszcze nie było

Bal samotnych

W Warszawie odbył się pierwszy w Polsce bal samotnych, zorganizowany przez stołeczne biura matrymonialne.

Bal świąteczny przed drzwiami kawiarni „Nowy Świat” — dziesiątki ciekawych bez zaproszeń — i to tylko... mężczyzn. Każdemu wejściu samotnej, która poznała go białym zaproszeniem — wyjętym z torebki już w okolicach ul. Ordynackiej — towarzyszyło dyskretnie „ooooh... Prawie każda samotna na potykala się na schodku kawiarni — rzecz jasna ze zdenerwowania, bo przeleża — co tu dużo gadać — w Polsce „nie wypada” iść samotnej kobiecie na bal.

Według statystyki czterech warszawskich biur matrymonialnych, jest w Warszawie około 50 tysięcy... samotnych. Ten właśnie fakt zrodził pomysł zorganizowania balu samotnych.

Każda myśl jest dobra, cały jednak dowcip polegał na realizacji. Wydrukowanie zaproszeń i zarezerwowanie salonu kawiarni „Nowy Świat” — to najmniejszy kłopot. Czytelników na pewno najbardziej interesuje — jak się ów bal odbył, kto na nim był i co się tam działo.

I już na początku trzeba było określić takt i elegancję organizatorów z warszawskich biur matrymonialnych. Każda samotna przedstawiana całemu towarzystwu. Trzeba było dać najwłaściwszą informację na balu samotnych: byli obecni tylko samotni biur matrymonialnych, zaproszenia sprzedawane były w biurach. Specjalnie zorganizowany był rozdział miejsc przy stołkach. Znając gust i zainteresowania swoich klientów — panowie z biur matrymonialnych sadzili przy stołku — miłośników jazzu i oddzielnie, zwolenników koszykówki, entuzjastów rugby i wielbicieli filmów francuskich. Wszystko —

z myślą, żeby nikt się na balu nie nudził.

I rzeczywiście — nikt się na balu nie nudził. Kto był? Blondynki i brunetki, szatynki i uczesani na Yula Brynnera, masy nistki i inżynierowie, iniektujący prywatną i robotniczą, dziennikarze (dużo!) i studenci. Najmłodszą uczestniczką balu miała 17 lat, najstarszy — 82 lata, frak i sumasty was.

Co się tańczyło? Otóż repertuar był raczej... mało nowoczesny, a bardziej staroświecki i przez to chyba elegancji. Dużo grano wiedeńskich walców i starych tang. Rozgrywano szereg pomysłowych konkursów na wyzwanie krawatów, muszek itd.

Czy dużo było na balu ludzi udających samotnych? Raczej nie. Trzeba podkreślić, że na balu nikt się nie upił. Od początku do końca bawiono się szampańsko — bez czystej wyborowej. Wiele jednak umiemy się bawić bez wódki — szkoda, że do tego trzeba aż „Nowego Świata” i balu samotnych.

Wśród tłumy zauważono znanego literata prof. J. K., który twierdził, że wpadł tu na chwilę porozmawiać z znajomymi. Nie par się skojarzyło na balu? Nie wiadomo, a jeśli nawet — to w każdym razie — bal samotnych udał się na zlot, olimpijski medal.

Pytanie pod adresem samotnych z trójmiasta: Czy wam się ten pomysł podoba i czy chcielibyście, żebyśmy taki bal dla was zorganizowali? Napiszcie do redakcji „Dzienn. Bałt.”

(17)

Nemrodi na start!



Władysław Mergel

Jeśli chcesz pomóc dziecku posłuchaj tego apelu

Na buforze tramwaju wieszają dwa może ośmioletni chłopcy. Tramwaj zatrzymał się na przystanku. Chłopcy na chwilę zeskakują, a gdy wóz ruszy, będą nadal uprawiać tę niebezpieczną zabawę. Jakiego zachowania oczekujesz od konduktora, od jadących tramwajem, którzy to widzą, a przechodząc obojętnie obok dziecka, które może dostać się pod koła?

Dwaj dziesięcioletni może chłopcy kupują butelkę wina. Dla formalności pytają „dla kogo?”. Wystarcza ci ich odpowiedź — dla ojca. — Czy chciałbyś, by twemu dziecku sprzedawano alkohol?

Pijaństwo, kłótnie, rozkład moralny rodziny obserwują zaszędl, znajomi. Czy reagują na to, czy widzą krzywdę dziecka i starają mu się pomóc?

Odpowiedzialnością za stan wychowania i opieki nad dzieckiem obarczone wyłącznie państwo i administracja szkolna. Wzajemne wspomaganie się rodziców oraz współdziałanie z nimi społecznych zrzeszeń, to znacznie szybsze zaspokojenie potrzeb opiekuńczych, wychowawczych i zdrowotnych dziecka w mieście i na wsi. A potrzeb tych i braków w ich zaspokajaniu nagromadziło się bardzo dużo.

Nadchodzi zima. Gdzie

nasze dzieci mają miejsce do zabawy? Kto ma myśleć o ślizgawce zimą? A może przydałoby się świetlicę młodzieżową, zorganizowaną przez komitet blokowy? Drogim zagadnieniem jest samopomoc społeczna dla rodzin wielodzietnych, wdów i sierot. Jeżeli w rodzinie jest 5-cioro, 7-ro dzieci, a trzeba je ubrać i obuć, czy łatwo to rozwiązać przy niskich zarobkach rodziców?

Oddzielnym problemem jest młodzież, która ukończyła szkołę podstawową i nie dostała się do szkół średnich. Czy pozostawienie tej młodzieży osamotnionej jest przyczyną się do wzrostu przestępczości, alkoholizmu i chuligaństwa?

Odwołanie się do społeczeństwa to konieczność, nie wynikająca jedynie z niedostatku aparatu państwowego. Jest to przede wszystkim budzenie powszechnego poczucia odpowiedzialności za losy dzieci i młodzieży.

Mamy sygnały od władz wymiaru sprawiedliwości dla nieletnich i MO że należałoby wiele dzieci odebrać od rodzin, które je spychają w nędzę moralną i materialną. Na ostatnim zjeździe oświatowym Związku Nauczycielstwa Polskiego mówiono o złym stanie zdrowia dzieci, szczególnie na wsi, gdzie panoszą się scho-

zenia gruźlicy, gośćcowe, krzywiczy, próchnica zębów itp.

W całej Polsce powstają koła, oddziały i zarządy okręgów Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Skupiają one w swych szeregach ludzi, którzy chcą pracować dla dobra dziecka, którzy są przyjaciółmi dziecka i młodzieży.

Podstawowym ogniwem działania dla spraw dziecka jest Koło Przyjaciół Dzieci — wiejskie, blokowe, zakładowe, organizujące się tam, gdzie rodzi się potrzeba jego powołania, gdzie inicjatywą występują rodzice, działacze społeczni, pracownicy zdrowia, czy szkolnictwa.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zwraca się z apelem do wszystkich kobiet, a w szczególności do matek, aby wzięły udział w pracy Kół Przyjaciół Dzieci.

Zamierzania te poprzawsze oddani dziecku wychowawcy młodego pokolenia — nauczyciele, pracownicy służby zdrowia oraz reszta członków związków zawodowych.

W.

Z Tangeru do... londyńskiego domu mody



Egzotyczna Lolita — piękna dziewczyna pochodzenia anglo-hinduskiego, którą dyrektorka jednego z londyńskich domów mody Raymonde Rahvis „odkryła” w Tangerze — podobła serca chłodnych Anglików. CAF

Projekt ustawy przeciwgruźliczej przygotowany

Od czerwca br. wydział walki z gruźlicą przy Ministerstwie Zdrowia pracuje nad przygotowaniem ustawy przeciwgruźliczej. W tej chwili projekt taki jest już gotowy. Przewiduje szereg bardzo ważnych postanowień.

Według projektu: badania kontrolne w celu wykrycia gruźlicy będą obowiązkowe.

Wszyscy chorzy na gruźlicę będą leczeni bezpłatnie. Szkoły i przedszkola będą wyposażone w środki do wykrywania gruźlicy. Wszelkie koszty leczenia będą pokrywane przez państwo.

W okresie nauki nowego zawodu również otrzymają zasiłki. Zwolnienie z pracy chorych na gruźlicę będzie musiało być uzgodnione z przychodnią przeciwgruźliczą. Ustawa przewiduje stworzenie specjalnych stołów dietetycznych w zakładach pracy dla chorych na gruźlicę. W hotelach robotniczych chorzy otrzymują wydziałowe pokoje.

Prezydium rad narodowych do staną od skarbu państwa kredyty na fundusz pomocy gospodarczej dla chorych na gruźlicę, rekonwalescentów i inwalidów, którzy są pod opieką przychodni przeciwgruźliczej. Z funduszu tego będą udzielane bezzwrotne zapomogi dla chorych.

Wydział walki z gruźlicą przygotowuje obecnie materiał na kolegium Ministerstwa Zdrowia, które odbędzie się w początkach grudnia i na którym będzie przedyskutowany powyższy projekt. W przyszłym roku najprawdopodobniej projekt ustawy przeciwgruźliczej znajdzie się w Sejmie. (Leh)

Pod znakiem worka

za nagrodą. III Liceum
Wrzeszcz, Tolewa 7.
1989

60 ton mierzmośrowe od 25 do 60 ton i od 25 do 46 ton zakupyjmy „Veritas” — Sopot, ul. 20 Października 555a tel. 511-13 G-19864

MASZYNY stoiskie: wyrównarkę, olej taśmowa, pile tarcowe pile zgrzyzaczke oraz urzadzania do wyrobu siatek druczanych kupie. Wiadomośc: Gdynia tel. 12-18 G-384

PIEC gazowy do lazienki, kuchnie gazowa z piekarnikiem kupie. Zgłoszenia: tel. 526-92 G-19920

NAUKA

JĘZYKI obce dla ekonomistów i korespondencja handlowa w językach obcych. Kurs PTE. Zapisy: poniedziałki, środy, piątki, godz. 17—19. Sopot, Wyższa Szkoła Ekonomiczna — pokój 5. G-19722

ANGIELSKI nowy komplet, Gdańsk, Elżbietańska 10, świetlica WZSR wtorki, piątki godzina 17 — 20. G-19840

SZKOŁA tańca rozpoczyna kurs 18 listopada „od Poloneza do calypsa”. Zapisy: Wrzeszcz, Jaskowa Dolina 47a — panie zanka 50 proc. G-19865

RÓŻNE

FIKANY piórę i przeż. — Wrzeszcz, ul. Prusa 25 („8” do lotniska). G-19901

POSZUKUJE garażu na Wzgórzu Nowolickim, może być 3 x 2 m. Zgłoszenia: Gdynia, Sienkiewicza 30 m. 12, tel. 35-35 G-4402

PRZYSTĄPIE do hodowli norek, posładam teren z drzewiny, szopy, lodowce, samochód. Gdynia — tel. 12-42. G-4411

SUKNIE, garsonki, płaszczki dzielece szkieł szkieł, Przemyślantów 6. G-19938

5. XI, przybłąkał się wilczur grzbiat czarny, nogi brązowe. Po trzech dniach przechrzodzi na właność. — Gdynia, Eysmuntka 6/2. P-5466

SLUBNE, różnokolorowe suknie, wyprodukowane Wrzeszcz, Słowackiego 10 m. 7. G-19899

HODOWCA przyjmie na wychów lisy niebieskie w ilości około 15 trójek. Oferty: „Dziennik Bałtycki”, Gdańsk pod G-19177

PO rozprawie rozowodowej w roku 1957 r. z ob. Stanisławem Michalikiem, m. moim mężem, z którym przeżyłem 15 lat pow. — mam do nazwiska pow. — tego, pow. Chelmski, Kawałki, Kijowska, Gdynia — Świętojańska 135 m. 1a. G-4435

Przyjmujemy do wykonania montaż, remonty i przeglądy

1) TURBIN PAROWYCH różnych typów o mocy do 10 MW

2) TURBIN WODNYCH

3) sprężarek i pomp wyrowych różnych typów.

Działalność nasza obejmuje teren całego kraju.

Zlecenia prosimy kierować na adres:

Śląskie Zakłady Remontowe — Montaże

Szopienice k-Katowic, ul. K. Marksa 1

tel. 241-36, 241-37, 241-38

3589-K

DOKTOROWI II Kliniki Chirurgicznej Akademii Medycznej w Gdańsku panu Wroczniemu, Wydziałowi stom w wyrazach wdzięczności za szczególne przeprowadzoną operację oraz troskliwą opiekę — przesyła wdzięczna pacjentka Natalia Wierzychół PG-5453

4. G-19834

OBEŁGĘ rzucaną na ob. Albina Czechowskiego i jego rodzinę odwołuje i przepraszam, gdyż byłem w stanie nieatrzywnym. — Glich Benedykt, Czarny las. PG-5451

ZAKŁAD Przemysłowy — czynny — przyjmie wspólnią na dział przetwórczy. Wkład 150 — 300 tys. Oferty: „Dziennik Bałtycki” — Gdynia, pod „Udziałowic”. G-4437

PRZYBŁĄKAł się pies rasy owczarek alaski, czarny podpalany. Po trzech dniach uznaję za właność. Golebiewska Jadwiga, Sopot, Jakuba Gójki 1/2. G-16894

NORKI kolorowe przyjmie w pensjonat do dalszej hodowli Hodowla Norek — „euzs Poniecki, Pluto”, pow. Chelmski, Kawałki, Kijowska, Gdynia — Świętojańska 135 m. 1a. G-4435

PIĘKNE, ślubne, wieczorowe różnokolorowe suknie, wyprodukowane „Współpracownicy, Przemyślantów 6. G-19919

LEKARSKIE

DR Tomaszewski Włodzisław choroby płuc, prz. świetlienia: Wrzeszcz, M. rosińskiego 23, godzina 17—19. G-1919

DR ST. KRAJEWSKI sp. jalista skórno — wenerologiczna Gdańsk — Wrzeszcz ul. Marchlewskiego 13 tel. 416-97. G-176

PO cenach spółdzielczy protezy zębów, korony, mostki, leczenie. Prywatny Gabinet Dentystyczny Sopot, Czerwonej Armii 17, godz. 15 — 18. P-54

WYDAWACTWO SI

w »Dzienniku Bałtyckim«

i »Sportowcu Bałtyckim«